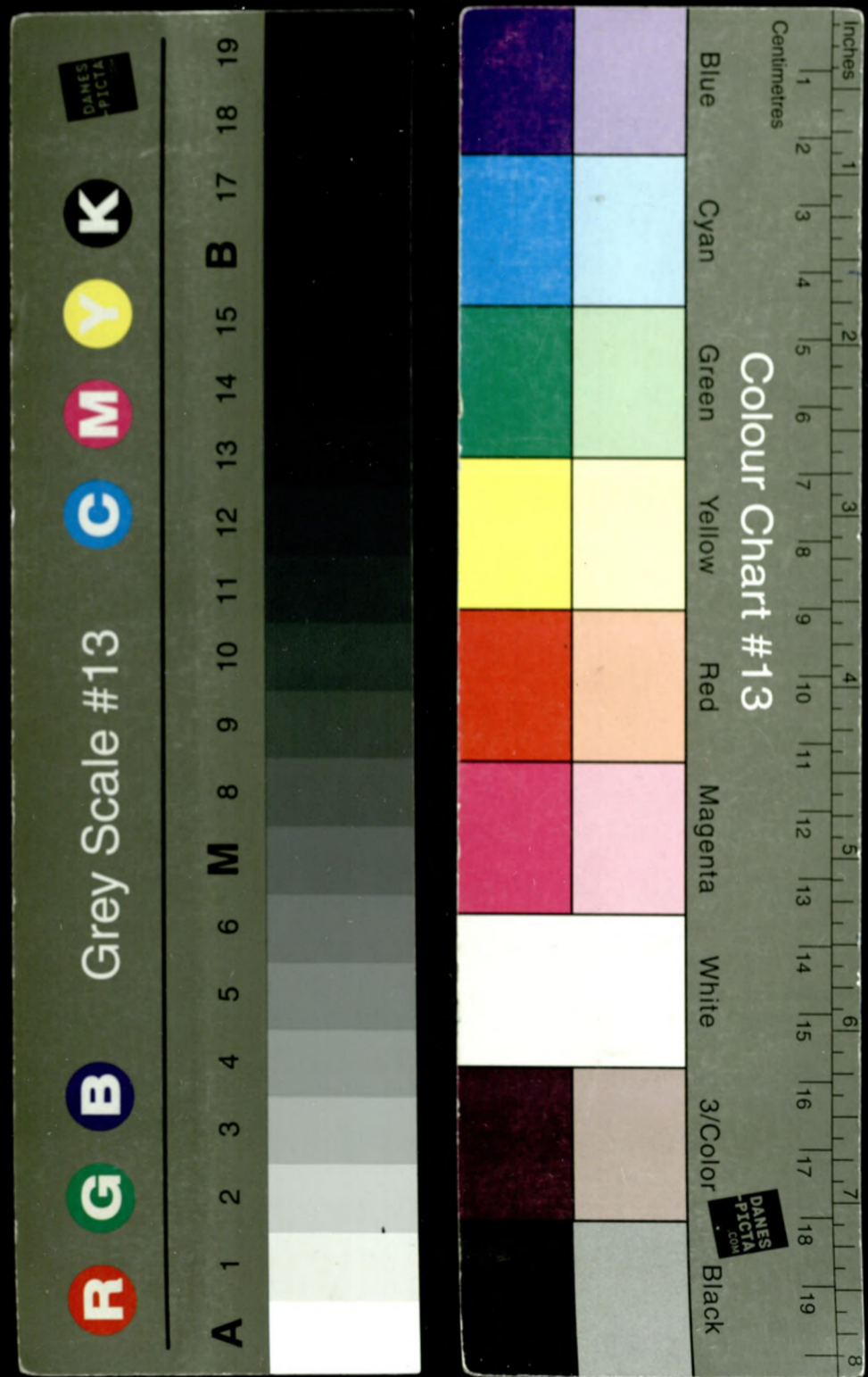


Logotyp 	Nazwa instytucji  Muzeum Ustrońskie	
Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Kronika Oddziałów Przedszkolnych przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu 1985/86		
Ilość stron oryginału 36 + 1 (okładka)	Ilość skanów 37	Liczba plików publikacji 37
Autor nieznany	Wydawnictwo / zakład fotograficzny Kronika, rękopis	Skan okładki 
Miejsce wydania Ustroń	Rok wydania / Data powstania 1985/1986	
Sygnatura ---	Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) Kronika w gotowej oprawie introligatorskiej z imitacji skóry koloru szarego, karty gładkie	
Wymiary (wys x szer) 39,5x30,5 cm	Stan zachowania ---	
Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) Lata 80 XX w., Ustroń, Małgorzata Zbruk – Heller, Wiesława Zbiciak		Charakterystyka skanowanego obiektu Rzeczona kronika dotyczy klas zerowych, prowadzonych przy Szkole Podstawowej nr 2, w północnym skrzydle placówki. Upamiętnia ważniejsze wydarzenia, święta, wycieczki. Bogato ilustrowana fotografiami oraz pracami plastycznymi dzieci i nauczycieli.
Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) Szkolnictwo w Ustroniu, klasy zerowe prowadzone przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu, ogniska i wycieczki dla klas zerowych, obchody św. Mikołaja, obchody pierwszego dnia zimy i wiosny, obchody Dnia Mamy i Taty, Dnia Dziecka, bal dla dzieci, twórczość plastyczna uczniów klas zerowych i ich nauczycieli.		
Prawa autorskie ---		

Księga  
Pamiątkowa



KRONIKA

ODDZIAŁÓW

PRZEDSZKOLNYCH

ROK

1985 / 86



3  
A to jest nasza szkoła.

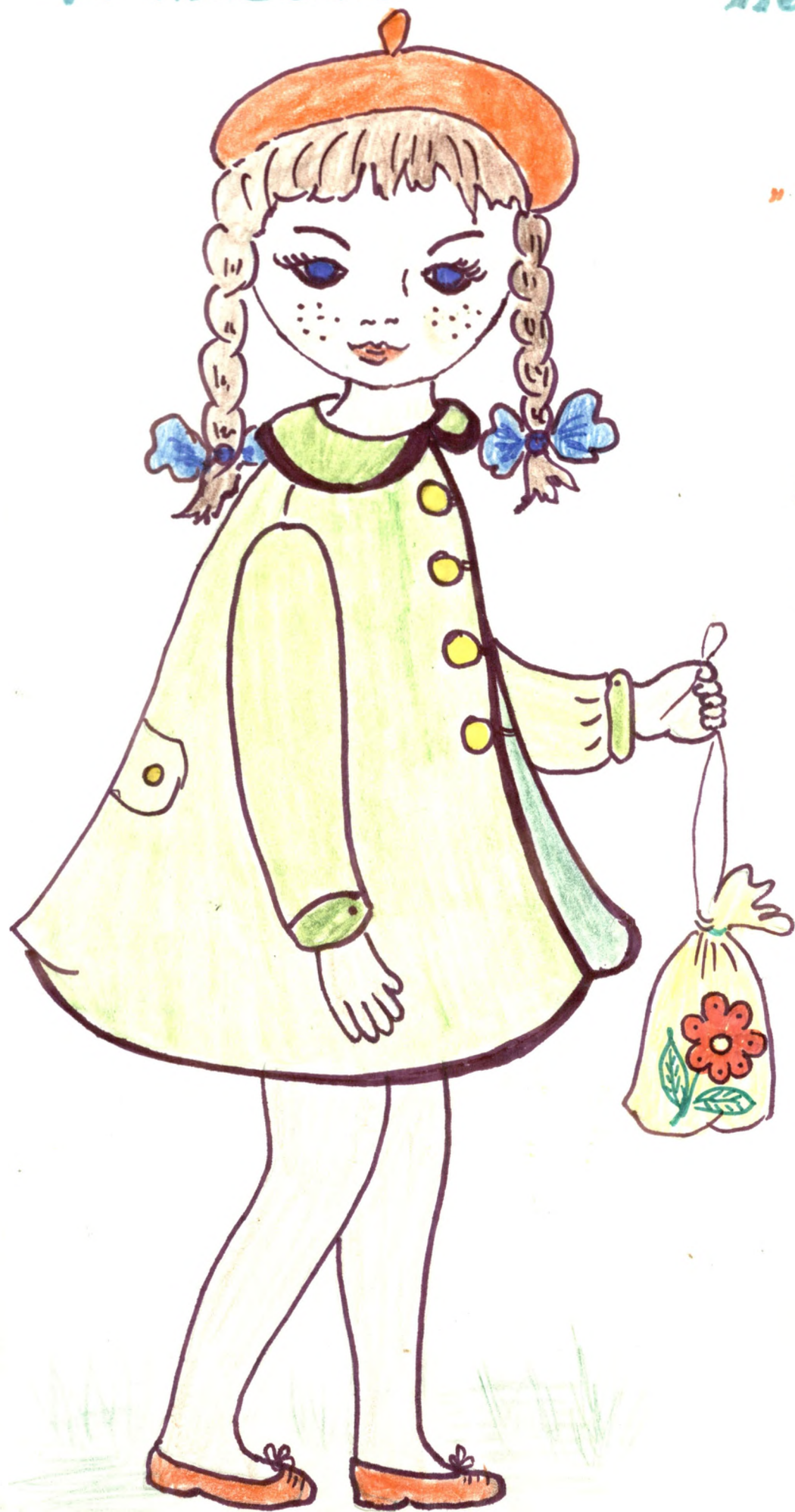


Monika Szczurek



Ewa Piątek

„Jestem sobie przedszkolaczek,  
nie grymaszę i nie płaczę...”



O nie, nie jestem już żaden  
przedszkolaczek, bo przecież od dziś  
wszyscy jesteśmy w zerówce i  
chodzimy do najprawdziwszej szkoły.  
Ta nasza szkoła jest taka ładna,  
z dużymi oknami, w salach jest  
miło i czysto, są stoliki i dużo  
zabawek.

Hięc chociaż serduzko trochę bije  
ze strachu - co to będzie, i chociaż  
mamę albo tatę trzeba jeszcze  
mocno trzymać za rękę, to przecież  
tylu nowych kolegów i koleżanek  
się uśmiecha.

Te panie na wprost nas również  
się uśmiechają, więc może nie  
będzie aż tak strasznie?...

Teraz wszyscy siedzimy w  
takim hoku i słuchamy co mówi  
do nas pan dyrektor.

Wcale nie jest taki groźny i mówi,  
że będzie nam tutaj dobrze, a  
potem panie mówią co należy ze  
sobą nosić do zerówki i pokazują  
nam sale gdzie od jutra już się

będziemy spotykać. **Będzie nas w tym roku 87** i będziemy się  
bawić, i uczyć **w czterech grupach**, a jutro dowiemy się, która pani  
będzie tą naszą.

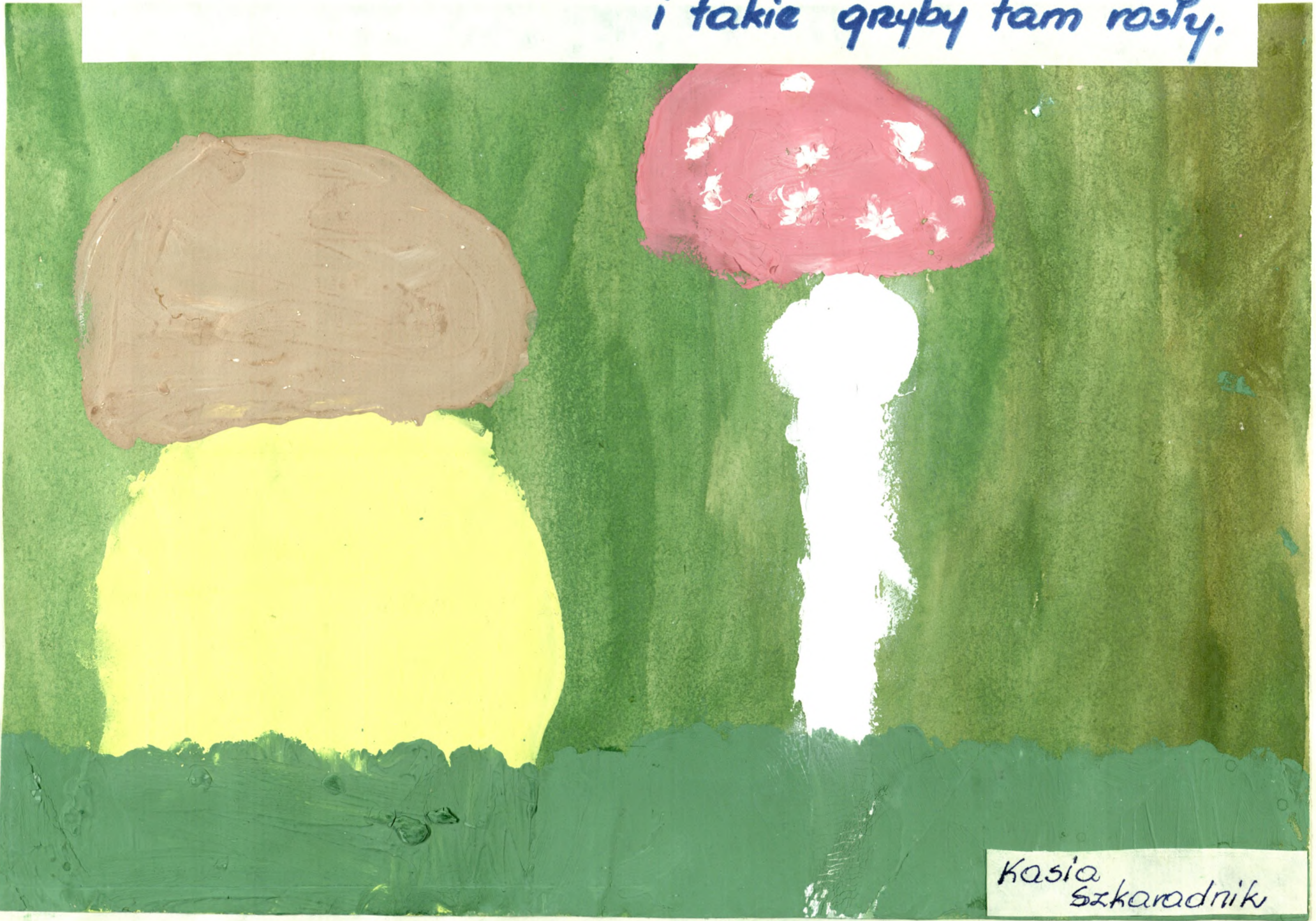
Nie był taki straszny ten nasz pierwszy dzień, niektóre dzieci znamy  
już z przedszkola, z innymi się poznamy. Jak to miło mieć aż  
tyle kolegów i uczyć się ciekawych rzeczy, o przyrodzie, o naszym  
kraju, a także poznawać literki i cyfry, a przede wszystkim  
wspólnie się bawić.

Ewa Piątek



Tak tam było ładnie

i takie grzyby tam rosły.



Kasia Szkaradnik

Klasa „0”b

3 październik 1985r.

6

# Nasza wycieczka na Matę Exanorie

▶ Nie spoczniemy nim dojdziemy...  
uff, uff, uff, ale daleko!!!



Zrobimy kółka dwa,  
będzie zabawa.



▶ Ale pyszna ta kiełbaska  
i te „pieczoki.”

Asia, Asia, Asia ...  
Kasia, Kasia, Kasia ...  
a potem pójdą  
nasze mamy.





# Dzień na

To są nasze panie.



Małgosia Winter

Pani Małgosia z klasy .0'a

# Wzyciela

14 październik 1985



Monika Szczurek

Pani Mariola z klasy „0”b

57  
Proszę Pani, Proszę Pani,  
Le Jak Pani Nie Ma



Magdzia Kott

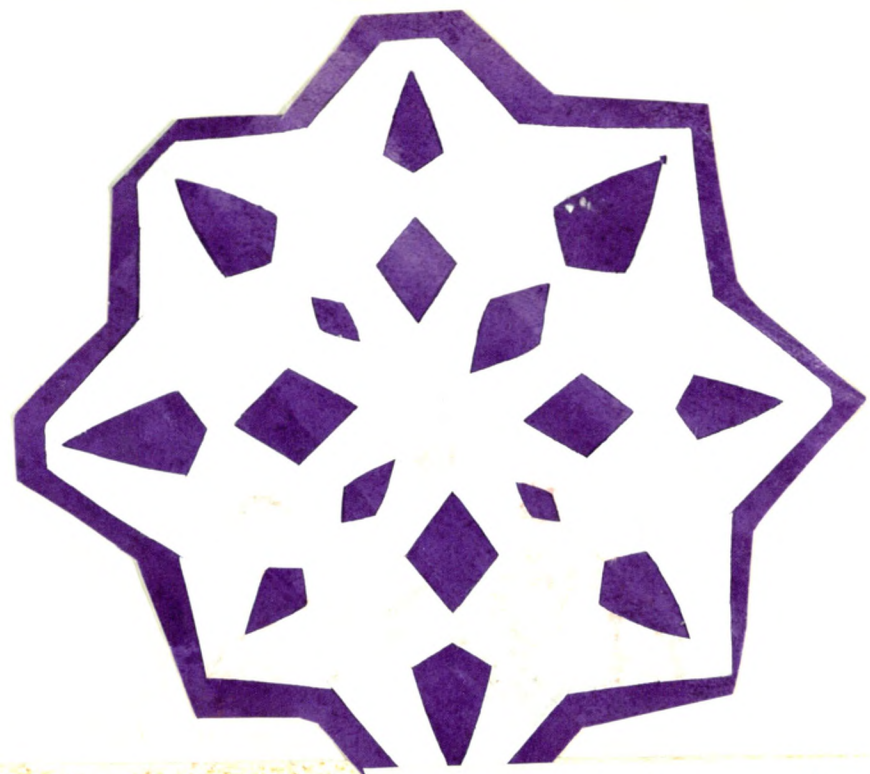
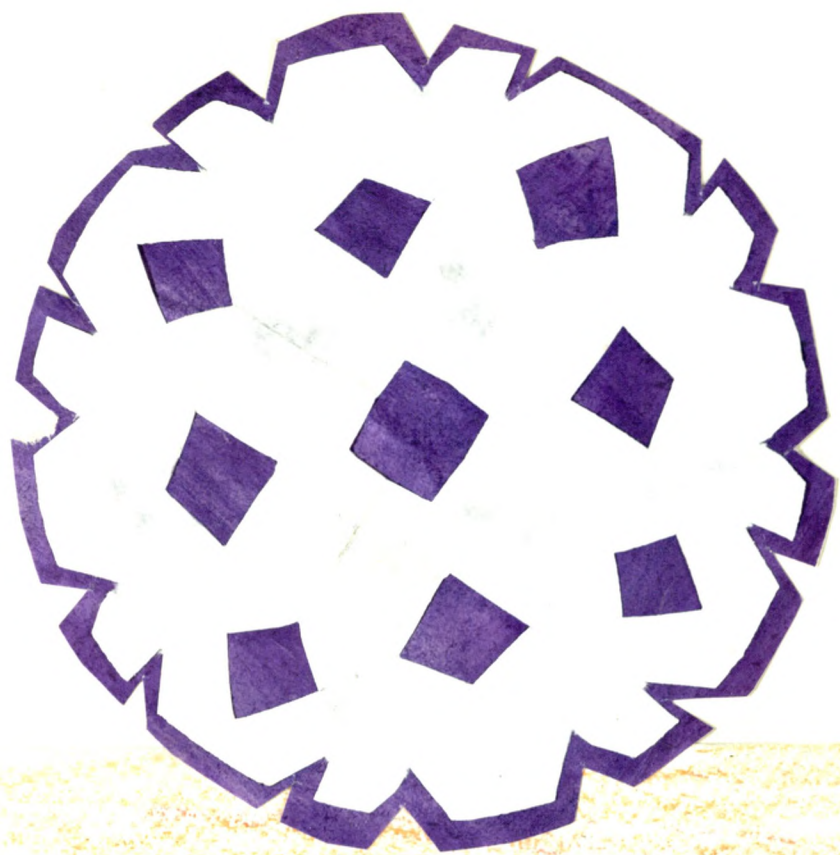
Pani Ala z klasy „D”c

10  
My Lubimy Panią Tak,  
I Mami

Nawet Lizaak Traci Smak.



Pani Janeczka z klasy „O”d



Kasia Szkaradnik



# 06.12.1985 - MIKOŁAJKI

12

Przyjedź do nas Mikołaju  
z workiem aż pod niebo,  
przynieść radość i zabawki,  
dla nas, dla każdego.



Jeszczeście przyszli,  
co pranda norek był nie taki  
duży aż pod niebo, ale za to  
prezenty były dla każdego.  
Tego dnia już od samego rana  
czekaliśmy na tego przemiłego  
gościa, nawet byliśmy bardziej  
grzeczni niż zwykle, no bo  
wiadomo niegrzeczni prezenty  
nie dostaną. Fajnie się musiało  
jechać Mikołajowi do nas,  
bo akurat spadł biały, śnieżutki  
śnieg.

Goście zgromadziliśmy się  
w domu i wspólnym śpiewem skracaliśmy sobie czas nuci-  
wania na tę naszą osobę.

Kreskie rozległy się dzwoneki... tak to on, a wlaście oni.  
Było ich dwóch - **Mikołaj Zielony** i **Mikołaj Czerwony**, a prezenty  
były w koszach i wszystkim, aż ocy skrzyły się z zachwytem.

Przytaliśmy naszych gości jak umieliśmy najładniej, a  
potem był taki mały koncert nieroxy i piosenek.

Wszystko było piękne, nawet to, że Mikołaje nie zapomnieli  
o naszych paniach i im również wręczyli prezenty, a my  
przyznaliśmy, że się im należą, no bo też czasami są  
grzeczne. Z wielkim żalem pożegnaliśmy przemiłych gości,

szkoda, że Mikołaja jest tylko 06 grudnia, przydałby się  
taki słodki gość przynajmniej raz w miesiącu.

Kasia Szkaradnik



Monika Szczurek



# Przyjechała Pani Zima

## radujcie się dzieci!

Tego roku Pani Zima przyjechała wcześniej, gdyż **pełnego listopadowego poranka**, kiedy przebudziliśmy się to na dworku było zupełnie biało. Na ziemi leżał bielutki, śnieżny śnieg. Jednak oficjalnie to Pani Zima zjawiła się tuż przed świątami, śnieżek nadawał się wtedy do świątecznej zabawy. Razem z Panią poszliśmy to zaraz wykorzystać i na szkolnym boisku stanęła cała bałwanikowa rodzina.

Ewa Piątek

**Najładniejszy bałwan dostał w nagrodę koronę - garnek bez ucha.**

Pełnie był z tego bardzo zadowolony.

A my potem długo suszyliśmy swoje ubrania na kalonyferach.

A tak wyglądała

Pani Zima,

która przyniosła

nam śnieg i  
wiele radości.





Tak wyglądały  
nasze choinki,

Dominika Tajner



Monika Szczurek



na które  
zami  
przygotowaliśmy  
ozdoby.

Czyż nie są ładne?

16  
„Niezwykła opowieść”  
klasy „0”b

21 stycznia 1986



„Kiedy stonice sad ogrywa,  
u białych sadach stoją olchawa -  
tak mówiła Ola jako mieniące Knieciery



„Teraz proszę Panistwa, na bok  
krzesła, Tany.  
Nazywacie pany tańczą!  
Nesocej zabawy!”



„Środkiem pola idzie Rok,  
wolno stawia każdy krok.”



„Nazywają mnie Poleczka,  
umiem skakać jak piteczka”  
Tak śpiewała Agnieszka



17  
И шумяе драен,  
и ниятронумъ снїсїе, dalej н танїес  
розумїсїе, нїеєх зїє снїєєї

## Рокѹ прыжїсїе!!!

Do tego uroczystego dnia przygotowaliśmy się długo i myślnie, był to przecież nasz pierwszy występ w "zerónce". Dzień przed występami nasza sala zajęła pręmiénitá się w piękná, balkoná, salę i to dzięki nam, bo my również pomagaliśmy robić dekorację, a potem stroić salę. No i nadszedł kreować ten muzekinany dzień występów i balu. Już od rana byliśmy bardzo zdenerwowani, czy aby wszystko wyjdzie jak należy, przecież mieliśmy przyjąć gości - nasi najbliżsi i pani dyrektor.

O godz. 14<sup>00</sup> wszystko było gotowe, my przygotowaliśmy inscenizację pt. "Niěkukitá opoměc". Treścią jej było dzienne spotkanie w lesie 12 braci miesięcy, czterech pór roku i lesnych zwierząt na przyjęciu przygotowanym przez Stary Rok na cześć przycho-  
dzącego właśnie na ziemię Nowego Roku.

Naszymi pręmitými gościami pewnie się bardzo podobała nasza inscenizacja, nawet nam wybaczyli nasze drobne pomyłki, a potem była wspaniałá zabawa, konkursy no i pyszne ciasto upieczone przez mamy. **Barilibyśmy się chętnie aż do snitu,** ale niéstety rodzice zabrali nas do domów.

**A szkoda!?**



Ехїз нїе пїєкнїе выгладалїсїе н нашых строжак?

KIEDY W NOC ZEGAR NASZ  
UROCYŚCIE PÓŁNOC BIŁ  
STARY ROK ZE SWOJĄ, BRODA,  
W ŚNIEŻNY SIĘ ZAMIENIŁ PYŁ,  
STARY ROK WŚRÓD ŚNIEGU ZNIKŁ.

**TYM WIERSZEM, GRUPY: OA i OC  
ŻEGNAŁY SIĘ ZE STARYM ROKIEM.**

MIMO, ŻE STARY ROK WNIÓSK WIELE NOWEGO W NASZE ŻYCIE  
MUSIELIŚMY SIĘ Z NIM ROZSTAĆ. NIE POŻEGNALIŚMY SIĘ JEDNAK TAK,  
JAK SIĘ TO ROBI ZWYKLE - "DO WIDZENIA" I JUŻ. NASZE POŻEGNANIE  
BYŁO BARDZO UROCZYSTE, POŁĄCZONE Z POWITANIEM NOWEGO ROKU,  
KTÓRY PRZECIEŻ SZYKUJE NIE MNIEJ NIESPODZIANEK NIŻ STARY ROK.  
UROCZYŚCIE TA OBBYŁA SIĘ W SOBOTĘ 25 STYCZNIA 1986 ROKU  
WTEDY TO WŁAŚNIE PRZEDSTAWILIŚMY NASZYM RODZICOM  
**"BAJKĘ O CZTERECH PORACH ROKU I DWUNASTU  
MIESIĄCACH"**



OTO NOWY ROK ZE SWOIMI  
CZTEREMA CÓRKAMI:  
**ZIMA, WIOSNA, LATEM  
I JESIENIA.**



A TAK PREZENTOWALI SIĘ  
**BRACIA MIESIĄCE.**

19  
NASI RODZICE PRZYGOTOWALI NAM RÓWNIEŻ MIŁE NIESPODZIANKI.  
BRALIŚMY UDZIAŁ W WIELU KONKURSACH Z NAGRODAMI. NAJBARDZIEJ  
PODOBAŁO NAM SIĘ ŁOWIENIE RYB. W TYM KONKURSIE KAŻDY Z NAS  
MÓGŁ WYKAZAĆ SWOJE ZDOLNOŚCI WĘDKARSKIE I ZŁOWIĆ "TAAKA RYBĘ".  
CHOCIAŻ PRAWDZIWYCH RYB NIE BYŁO, WCAŁE NIE ZNIECHĘCILIŚMY SIĘ,  
GDYŻ W ZAMIAN ZA TO, WYŁAWIALIŚMY CIEKAWY FANTY, BARDZO  
SPRYTNIE ZAKŁADANE NA WĘDKĘ PRZEZ TATĘ PRZEMKA.  
NIE OBYŁO SIĘ TAKŻE BEZ TAŃCÓW, BO TO PRZECIEŻ BYŁ

## BAL KARNAWAŁOWY

"OGÓREK", "ZUZIA", "KACZUSZKI" - TO PRZEBOJE  
NASZEGO BALU.

PO ZABAWIE ZASIEDLIŚMY DO WSPÓLNEGO STOŁU I Z APETYTEM  
ZAJADALIŚMY SMAKOKYKI PRZYGOTOWANE PRZEZ NASZE MAMY.

ALE TO WSZYSTKO BYŁO PYZZNE !!!

ABY BAL POZOSTAŁ NA ZAWSZE  
W NASZEJ PAMIĘCI ZROBILIŚMY SOBIE  
DUZO ZDJĘĆ.



TO JEST CAŁA NASZA  
GRUPA



"JA CHCĘ ZDJĘCIE Z NASZĄ  
PANIĄ"

(A PANI MAŁGOSIA WYTRWAŁE  
POZOWAŁA)

# Dzień Babci i Dziadka

## w klasie „O”b.

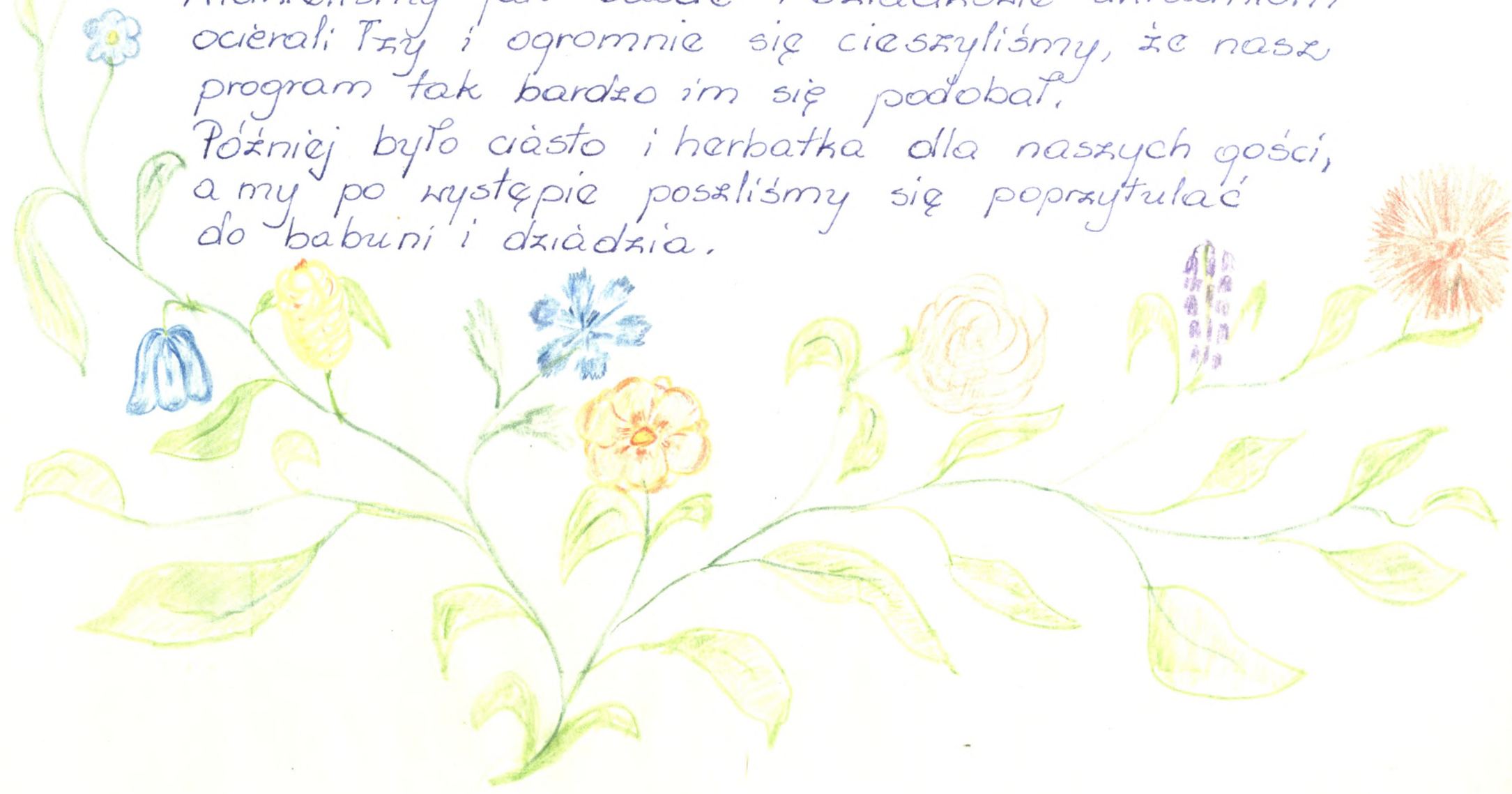


Dziadków naszych wielkie święto,  
niec im wzruszyc wraz śpiewamy.  
Niech nam żyją! Niech nam żyją!  
Nasze Babcie ukochane.  
Niech nam żyją! Niech nam żyją!  
Dziadkowie ukochani.

Nadszedł dzień 31 stycznia 1986r, był to ostatni dzień przed feriami. Tego dnia przyszli do nas szczególnie mili goście - **nasze Babcie i nasi Dziadkowie.** Przygotowaliśmy im uroczysty program, były wiersze, piosenki i tańce. To wszystko płynęło z naszych małych serduszek w podzięce za miłość jaką nas otaczają.

Widzieliśmy jak Babcie i Dziadkowie ukradkiem ocierali łzy i ogromnie się cieszyliśmy, że nasz program tak bardzo im się podobał.

Później było ciasto i herbatka dla naszych gości, a my po występie poszliśmy się przepytulać do babuni i dziadzia.



# Kwiaty dla Babci i Dziadka

Dominika Tajner



W styczniu nie było jeszcze kwiatków na  
Tacie, ale te są, równie piękne, bo  
robione naszymi rękami.

# Jak bal-to bal!

## Tak bawiła się klasa O„D”

Młusidscy przebrani w rozmaite stroje, jak engis' na zamku u Króla, kończyli zapinać ostatni guzik i zamigrywać ostatnią kokardę. Pomagali im w tych trudnych zadaniach niestrudzeni i najwyrozumialszy Kochani Rodzice i ich Pani.

### Czas rozpocząć!

Oz najmił Marciniek Aclameczyk, Zapraszamy! Rodzice i wszyscy zaproszeni goście zobaczyci, co przygotowały ich pociechy.

Pierwsze było miłe przedstawienie „Cztery pory roku”. Chod tremca była wielka uszystko wyszto na medal, a oklaski miłsze i cieplejsze, niż w prawdziwym teatrze. Potem było przepyszne ciasto i herbatka dla uszystkich. Pan fotograf zrobił piłkne, kolorowe zdjęcia i będzie co wspominać na późniejsze lata.

### Zaproszenie do tańca!

Przez godzinkę, która trwała z pewnością za krótko, dzieci bawiły się przy uspaniających piosenkach uspiwowany przez Natalkę Kukulską.

### Przepraszamy! To nie koniec!

Był i konkurs! Naprawdę nagrody były uspaniające, a konkurencja jeszcze ciekawsze. Szkoda że trwały tak krótko.

### Bal obbiecał koniec!

### Pora na głęboki oddech!

Kilka zagadek i rebusów i już pot znikają z czoła.

Na koniec były nagrody i za uspaniające stroje dla uszystkich dzieci.

Uśmiech i radość na twarzyczkach znów zawita.

Same dzieci uznały, że bal był uspaniający i pora go zakończyć!

„Ja i one tam były.”

Pyszne ciasto i herbatkę piły.

„Ja to opowiadziałam, a dzieci prosily,

by nose Panie ich znów na bal zaprosily.”



21 marca 1986

# Powitanie Wiosny!

A TAK WYGLĄDAŁA PANIENKA



Ola Szyła

„Czym pokitać cię wiosenka,  
gdy zielona graszasz znów,  
chyba tańcem i piosenką,  
bo to miłsze jest od słów”

## WIOSENKA.



Asia Siwiec

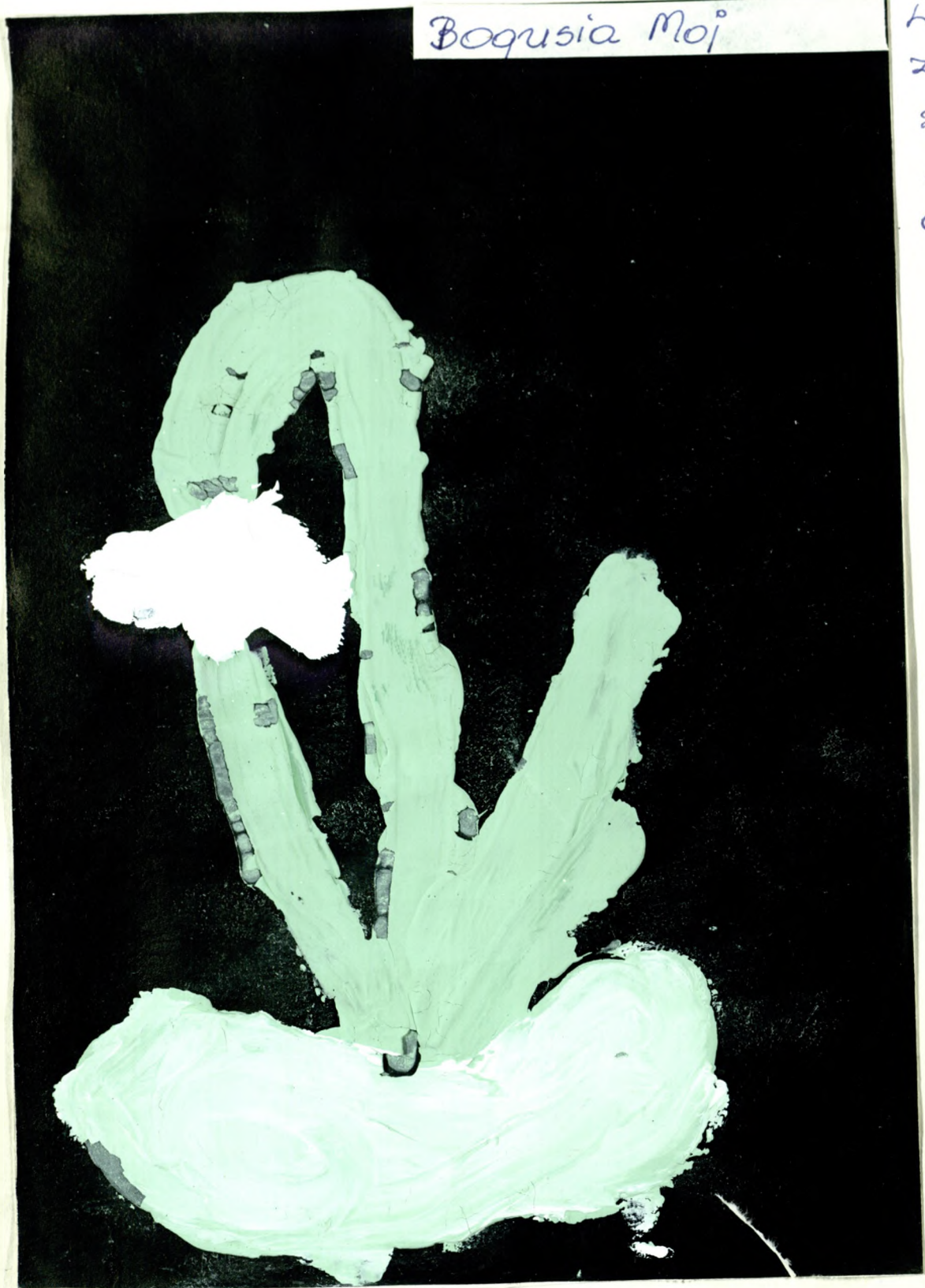
21 marca 1986 r. - piękny dzień wiosny.

Nareszcie przyszła ta oczekiwana i upragniona wiosna. Cieszyły się nie tylko dzieci, ale i ptaki, zwierzęta i cała przyroda. To było prawdziwe święto w sercach. Poprzedniego dnia panie prosily, aby kto tylko może przyniósł trochę słomy. Nięktoś niestety zapomniał o prośbie pani, lecz nasza Ewa w samochodzie taty przyniosła do szkoły całą snop słomy. No i było z czego robić Marzannę, a wyszła nam taka piękna, że trudno ją namalować. Kiedy szliśmy w barwnym korowodzie nad naszą Hicę,

to wszyscy przechodnie przystawali i nie mogli się nadziwić, że to my taką piękną pannę zrobiliśmy ze słomy.

No i popynęła **nasza Marzanna** do morza żegnana naszymi okrzykami, a kwiatami posyłałiśmy wiosnę.

Bożusia Moja



Te kwiatki wyrosły na powitanie wiosny, a ich główki przebiły nawet śnieg, by ją najwcześniej zobaczyć.

# Dzień Rodziców w klasie „O”b

26

24 maja - sobota

» Mamusiu, Tatusiu ten skromniutki występ,  
to prezent od dzieci, za te trudy wszystkie.  
Za posne skhananie, za miłość i pracę, za serca  
młoxone i nasze kuchokanie.»

Dzień 24 maja to mielka uroczystość w klasie „O”b.  
Przygotowania do Dnia Rodziców trwały prawie 3 tygodnie,  
oprócz programu w którym były niersze, piosenki i tanice  
przygotowaliśmy też skromne upominki. Robiliśmy takie  
gipsowe obrazki z gipsu, suszonych kwiatów, traw i  
koralików, a także wykonywaliśmy dekoracje na nasz hol,  
były tam kwiaty i serca z portretami naszych rodziców.  
Zadaniem rodziców było rozpoznanie siebie na portretach.  
Mielkich problemów z tym nie było, nasze prace były  
naprawdę „fajne”.

W przeddzień występów przygotowaliśmy sałatkę jarzynową  
dla gości. Każdy kroił jarzynę jak potrafił najlepiej.  
Odświętnie ubrani przyszliśmy w sobotę do zerówki z  
naszymi rodzicami. Program trwał godzinę i bardzo  
wzmuszył szczególnie nasze mamy, które nawet nie  
uknuwały też, a potem mocno, mocno przytulały nas  
i całowały.

Wszyscy byli bardzo zadowoleni, nawet nasza pani,  
która powiedziała, że w nagrodę za udany występ  
dostaniemy po 3 czerwone kropki.  
Cóż to był za wspaniały występ!

Rodzicom najbardziej podobały  
się nasze tanice - weselem polka i  
icha - cha - cha w wykonaniu  
Dominiki, Ewy, Agnieszki, Oli i  
trzech Aśiek.

27  
Tak wyglądały portrety naszych rodziców.  
A to są rodzice Moniczki Szczurek.



29

# 26.05.86 w grupie OA

Już od rana jesteśmy zabiegani, bo właśnie dziś o godz. 15<sup>00</sup> przyjdą do nas Mamy i Tatusiowie na uroczystość z okazji,

## Święta Rodziców

Przygotowaliśmy z tej okazji krótki program artystyczny, poczęstunek i prezenty. Każda mama dostanie od swojego dziecka ładnie wyhaftowaną serwetkę i taką torurkę



Tatusiowie natomiast dostaną zakłódkę do książek. Te prezenty zrobiliśmy sami na zajęciach.

Musimy się bardzo starać o to aby i nasz występ wypadł ładnie.

Jeszcze jednor próba, jeszcze nie took, ...  
... ale na szczęście poszło dobrze i wszyscy są zadowoleni.

Serwet w podziękowaniu za udany występ dostaliśmy od Rodziców po liżonku.

# 1 czerwca - Dzień Dziecka

„Patrz słońce się śmieje i śmiejmy się my,  
my wszystkie, wszystkie dzieci.

Dni chcemy mieć jasne i piękne mieć smy,  
i pokój, pokój i śmiecie.”

6 czerwca 1986 odbył się w naszej szkole **Wielki Festyn** z okazji Dnia Dziecka. Najpierw były zawody na sali gimnastycznej, a potem rodzice przygotowali nam



pyznaną grochówkę i paczki. Można też było wygrać różne przybory szkolne i zabawki w konkursach sprawnościowych. Najbardziej podobaty się nam raty piłeczkami do puszek, nawet niektórzy z nas za celne raty dostali nagrody.

Dla wszystkich dzieci były lizaki i cukierki. O Dniu Dziecka mówiliśmy cały tydzień, dowiedzieliśmy się dużo ciekawych rzeczy o życiu dzieci i ludzi na innych kontynentach. Wiemy teraz, że niezależnie czy się ma czarno, czy żółty kolor skóry, lecz najważniejsze jest to że dzieci z całego świata mogą być naszymi przyjaciółmi.

**Dzień Dziecka jest więc wspólnym świętem dla wszystkich dzieci.**

To jest Kinga z Afryki

„Czy mieszkaś w Afryce, czy w Ameryce,  
 pamiętaj śmiać cały jest dla odważnych.  
 Mój znakomity prandę, bądź przyjacielem,  
 życie wtedy na świecie będzie kesołej.”

To jest Sancho z Meksyku.





DOMINIKA TAJNER



To Anaruk z Grenlandii

KASIA SZKARADNIK



Jk-son i jego brat z Chin

# Wycieczka klasy „O”b do Dobki

„ Jak piękne są góry, jak piękne są lasy,  
jak piękny jest cały nasz kraj.”

19 czerwca po południu nasza klasa pojechała na wycieczkę do Dobki. Słoneczko świeciło i zapraszało nas na wspaniały wypoczynek. Autobus PKS-u dowiózł nas na pole bitakowe i od razu zaczęła się zabawa. Dzieńczynki z chłopcami bawiły się w podchody. Wiemy że w lesie nie wolno biegać i nie wolno niszczyć przyrody, ale my troszeczkę na polance pohatawaliśmy sobie bo co by to była za wycieczka bez takich hańców. Potem śpiewaliśmy piosenki i graliśmy z naszą panią w „pomidora”. Po takiej zabawie należał nam się posiłek, pieczona na ognisku kiełbasa była naprawdę pyszna. Porprzyjeżdżali również nasi rodzice i wycieczka przemieniła się w rodzinny bitak. Najfajniejsze były zawody, bo nasze mamy i nasi ojczymie również brali w nich udział, dzieńczynki spisały się lepiej niż chłopcy, a najzabawniejszy był wyścig pałaców. Do domu wróciliśmy umorusani i zmęczeni, ale za to pełni wrażeń. Było nam trochę smutno, ponieważ była to nasza, ostatnia wspólna impreza, już wkrótce niestety przyjdzie nam się rozstać z naszą panią i zerówką.

MAGDZIA KRZEMPEK



ASIA SIWIEC



Piątek; 20 czerwca 1986

GRUPA "A" JEDZIE NA  
WYCIECZKĘ KLASOWĄ,  
DO DOBKI.

BARDZO JESTEŚMY CIEKAWI "JAK TAM BĘDZIE?"  
OBY TYLKO NIE PADAŁO!  
PRZECIEŻ TO NASZA PIERWSZA, PRAWDZIWA WYCIECZKA.  
TATA PRZEMKA POSTARAŁ SIĘ O AUTOBUS, KTÓRY NAS  
ZAWIEZIE I PRZYWIEZIE Z DOBKI



ZBYSZEK  
GIERCZAK

WYJECHALIŚMY O GODZ. 8<sup>00</sup>  
I BARDZO SZYBKO DOTARLIŚMY  
NA MIEJSCE.

POLE BIWAKOWE PODOBAŁO SIĘ NAM, WIĘC POŁOŻYLIŚMY NA ŁAWKACH NASZE CHLEBAKI I W PARU MINUTACH OPANOWALIŚMY WSZYSTKIE JEGO ZAKĄTKI. NAJBARDZIEJ KUSIŁO NAS NA TĘ WYSOKĄ, GÓRĘ, TUŻ KOŁO POLA BIWAKOWEGO. PANI OCZYWIŚCIE UPIERAŁA SIĘ, ŻE NIE, ALE W KOŃCU USTAPIŁA. RUSZYLIŚMY W GÓRY. NO I STAŁO SIĘ..... AREK CHCIAŁ POCHWALIĆ SIĘ PRZED KOLEGAMI JAK POTRAFI ZBIEGAĆ Z GÓRY, ZLEKCEWAŻYŁ UWAGI PANI, ROZPĘDZIŁ SIĘ I... TRACH! ZJECHAŁ NA BRZUCHU. DOBRZE, ŻE NIC MU SIĘ NIE STAŁO I TYLKO ŚLAD ZADRAPANIA POZOSTAŁ NA PÓLICZKU.

## BO PRZECIEŻ W GÓRACH NIE MA ZARTÓW

POTEM JUŻ WSZYSCY SŁUCHALIŚMY PANI I RODZICÓW, GDYŻ CZEKAŁO NAS JESZCZE WIELE ATRAKCJI. TRZEBA BYŁO ROZPALIĆ OGNISKO, A KTO BY TEGO NIE CHCIAŁ ROBIĆ?



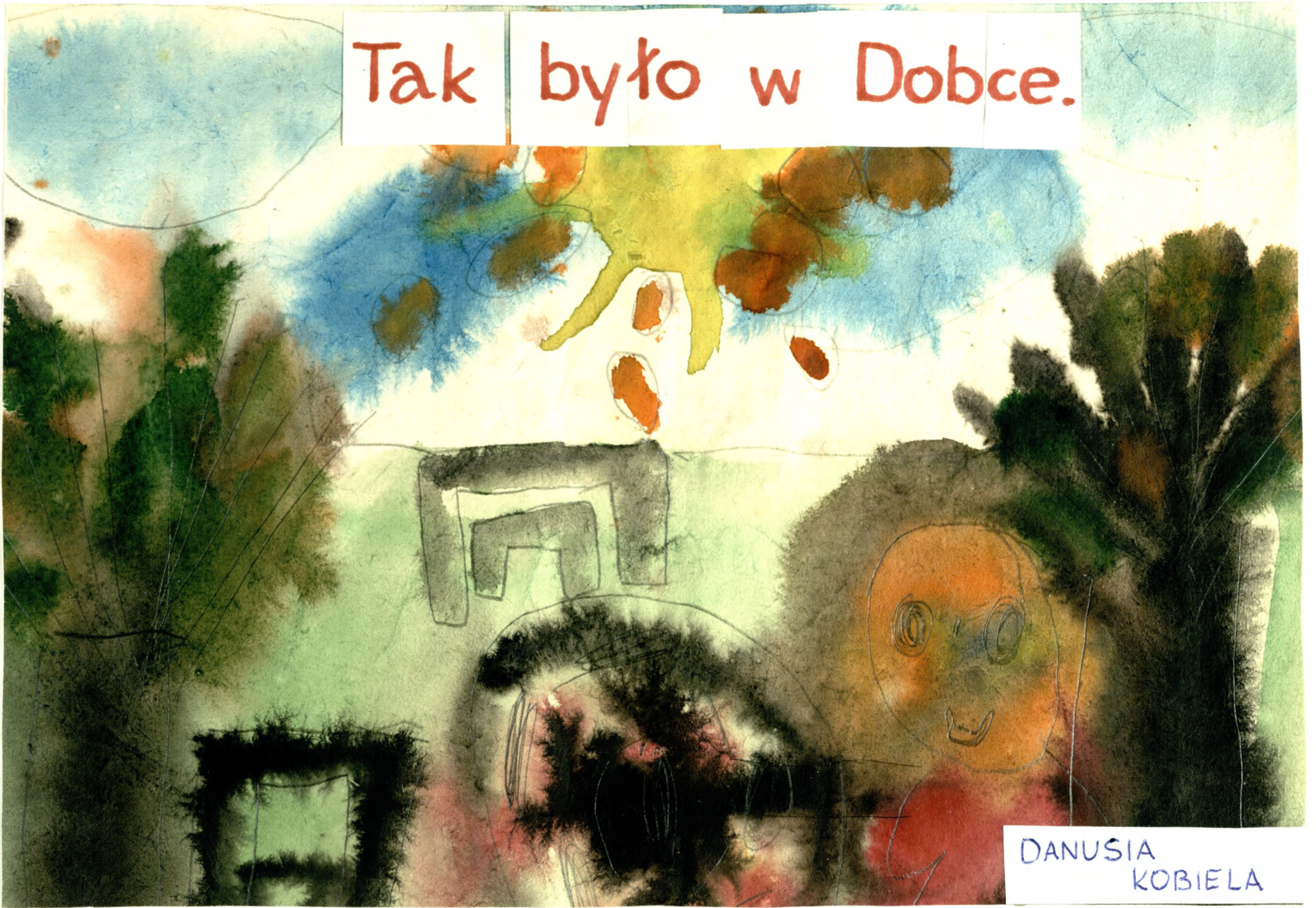
## PŁONIE OGNISKO W LESIE.....

PRZY TEJ HARCERSKIEJ PIOSENCE ROZPALALIŚMY OGNISKO I SMAŻYLIŚMY KIEŁBASE

NASZE ZABAWY I KONKURSY PRZERWAŁA BURZA I ULEWNY DESZCZ. WTEDY JUŻ NIE POZOSTAŁO NAM NIC INNEGO, JAK SKRYĆ SIĘ POD DACH I ZAŚPIEWAĆ: „DESZCZ PO SZYBCE ŚCIEKA”... TAK UPĘYNAŁ NAM CZAS OCZEKIWANIA NA AUTOBUS, KTÓRY ZAWIÓZE NAS POD SAMĄ SZKOŁĘ.

ACH! GDYBY NIE TEN AUTOBUS BYLIBYŚMY WSZYSCY BARDZO MOKRY!

Tak było w Dobce.



DANUSIA  
KOBIELA

Las w Dobce.



MAGDALENA  
KŁOS